Nr. 167. We Lwowie, niedziela dnia 10 kwietnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Następca Lichaczewa.

Lwów 9 kwietnia.

Z Warszawy donoszą do *Dziennika Poznańskiego*:

Nareszcie postanowionym być ma ostateczne wybór następcy na miejsce gen. Lichaczewa, jako ustępującego nieodwołalnie ze stanowiska naczelnika policji warszawskiej, czyli oberpolicmajstra. Następcą tym podobno być ma pułkownik von Nolken.

Gen. Lichaczew podał się do dymisji w tych dniach, tuż przed samemi świętami, a dymisja, zresztą od dość dawna spodziewana i oczekiwana, została natychmiast przyjęta. Stanowisko jego i tak silnie zachwiane, stało się wprost niemożliwem od czasu znanej, a głośnej awantury nieszczęsnego hr. Dąmbskiego, który w przystępie szału prażył publiczność z balkonu przez kilkanaście godzin z dubeltówki i rewolweru, zabił dwie, a poranił dwadzieścia kilka osób, przyczem policja okazała się bezsilną, niedołężną, tchórzliwą i zupełnie obowiązków swych nie rozumiejącą. Ale wypadek ten był jedynie kroplą wody, która przelała kielich, napełniający się już od dawna.

Gen. Lichaczew nie pozostawia po sobie pochlebnych wspomnień, jako stróż porządku i bezpieczeństwa publicznego. Policja za jego rządów zdezorganizowała się ostatecznie. Łapownictwo urzędników policji wyższych i niższych, mundurowanych i cywilnych, wzrosło do nadzwyczajnych rozmiarów. Nożownicy i wszelkiego rodzaju ciemne indywidua grasują bezkarnie, nie tylko po zaułkach i przedmieściach, ale w środku miasta, zbierając się otwarcie w pewnych punktach, znanych wszystkim, tylko nie policji.

Złodzieje i rzezimieszki, opłacający się tajnym agentom, plądrują mieszkania, a odkrycie złodziejstwa jest wyjątkiem. Drobne nieporządki uliczne, których policja uśmierzyć, ani im przeszkodzić nie umiała, rosły do rozmiarów nadzwyczajnych, a wydymane niepotrzebnie do znaczenia politycznego, uspakajane bywały dopiero za niepotrzebnem wdaniem się dzikiego kozactwa i wojska.

Słowem, żal nie towarzyszy spodziewanej już nie od wczoraj dymisji szefa policji warszawskiej. Rozpaczliwy wysiłek z jego strony, t. j. kilkotygodniowe starania, czynione podczas ostatniej bytności w Petersburgu, nie osiągnęły zamierzonego rezultatu. Kazano mu się podać do dymisji nieowołalnie.

Zmiana szefa policji jest kwestją czysto lokalną, drugorzędnego na pozór znaczenia. Dla Warszawy samej jest to jednak rzecz nader ważna. Miasto coraz większe, rosnące w rozległość, potrzebuje silnej, dobrze zorganizowanej policji i sprężystego szefa. Wszystko to razem strzedz powinno przedewszystkiem życia i mienia obywateli, oraz porządku na ulicach, a nie, jak to bywa, być zajętem przeważnie tylko tem, czy się z lada drobnostki nie da zrobić kwestji politycznej. Potrzebujemy więc energicznego, a sprawiedliwego szefa policji, któryby przedewszystkiem był sam bezinteresownym, a jako taki ukrócić mógł rozwielmożnione w tak bezczelny sposób łapownictwo i przekupstwo pomiędzy podwładnymi.

Czy takim będzie pan von Nolken? i w ogóle, kim on jest? — nie wiele wiadomo. Podobno jest on bogaty i ma własne dobra w gubernji mohylewskiej. Jak samo nazwisko dowodzi, jest z pochodzenia Niemcem z prowincji nadbałtyckich, z owej racji dziwnie elastycznej pod względem przekonań politycznych i umiejącej się tak pięknie zastosować do każdej sytuacji. Wyszli z niej Adlerbergowie, Todlebenowie, Kotzebuowie, Manteuffle, Bergi, Kaufmanny — i tylu, tylu innych, z których każdy o tyle właśnie umiał być lojalnym Rosjaninem, a nawet wedle potrzeby prawosławnym, o ile to było niezbędnem do zrobienia karjery.

Sprawa „veto“ na conclave.

Głośnej sprawie wmieszania się Austrji w sprawę wyboru papieża poświęca *Revue des deux mondes* dłuższy artykuł, pisany widocznie przez kogoś ze sprawą obeznanego, bo podpisany: „świadek naoczny“. Sensacją jest tekst veto Austrji przeciw ewentualnemu wyborowi kardynała Rampolli, podany w dosłownem brzmieniu.

Conclave rozpoczęło się 31 lipca w kaplicy sykstyńskiej. Jeden z kardynałów odczytał pośmiertny dokument Leona XIII, który tłómaczył swoje stanowisko i wzywał kardynałów do jedności i wytrwania. W zmierzchu wieczornym rozlegał się monotonny głos czytającego, jakby głos z za grobu; kardynałowie byli bardzo wzruszeni, trzech z nich płakało. Autor zaznacza, że conclave nie przypominało w niczem zebrania polityków. Od początku do końca panowała najzupełniejsza harmonja, nie zdarzyła się żadna gwałtowna polemika.

Jeden ustęp artykułu omawia rolę, jaką odegrał podczas conclave książę biskup krakowski. Zauważono u niego wielkie zdenerwowanie i domyślano się, że ma sobie powierzoną jakąś misję, którą mu zapewne narzucono. Jeden z kardynałów miał zauważyć: „Czy eminencja występuje za lub przeciw któremu z kandydatów?“ Na to odpowiedział książę-biskup krakowski: „Nie mam żadnego kandydata pro ale mam kandydata contra. Potrzebujemy papieża, dla któregoby polityka była środkiem, nie ostatecznym celem. Dlatego powinniśmy się modlić i wzywać Ducha Świętego!“

Tekst veto złożył książę-biskup sekretarzowi conclave, lecz ten nie chciał go odczytać, również kardynał-dziekan wzbraniał się to uczynić. Wtedy zwrócił się kardynał wprost do Rampolli, który odpowiedział, że to jest wyłącznie rzeczą sumienia kardynała Puzyny. Podczas spisywania kartek zażądał głosu kardynał Puzyna i odczytał następujące pismo łacińskie:

„Poczytuję sobie za zaszczyt, ponieważ powołany zostałem do tego najwyższym rozkazem, że mogę najpokorniej prosić jego eminencję, w charakterze dziekana św. kolegjum i kamerlinga św. rzymskiego Kościoła, o przyjęcie do wiadomości i urzędowe ogłoszenie w imieniu i na życzenie jego apostolskiej mości Francisza Józefa, cesarza Austrji i króla węgierskiego, że jego cesarska mość, wykonywując stare prawo i przywilej, wypowiada veto przeciwko ewentualnemu wyborowi jego eminencji kardynała Marjana Rampoli del Tindaro“.

Po odczytaniu veto powstał natychmiast kardynał dziekan i powiedział: „Tego oświadczenia nie może conclave ani urzędowo, ani półurzędowo przyjąć i nie będzie też ono w żaden sposób uwzględnione“. Kardynał Rampolla protestował od siebie następującemi słowy: „Żałuję mocno, że w sprawie wyboru papieża świeckie mocarstwo uczyniło tak ciężki zamach na swobodę Kościoła i godność świętego kolegjum i protestuję przeciw temu energicznie. Co się tyczy mojej skromnej osoby, oświadczam, że nie mogło mię spotkać nic bardziej zaszczytnego i przyjemnego“. Kardynał Rampolla mówił to, stojąc, tonem poważnym: zauważono, że był bardzo blady.

Veto Austrji miało na razie ten skutek, że liczba głosów, oddanych na Rampollę, wzrosła do trzydziestu. Ale później wzgląd na Austrję przemógł i kardynał Sarto obrany został papieżem pięćdziesięcioma głosami. Dziesięciu kardynałów głosowało do ostatka na Rampollę.

Artykuł ten powtarza w całej rozciągłości także arcykatolicki organ paryski *L'Univers et le Monde*“, przeto wydaje się być wiarygodnym.

Jeszcze wykupno tramwaju konnego.

= Na właścicieli tramwaju konnego przyszły ciężkie chwile. Koniecznie najdalej do jesieni musi „Societa Triestina“ wymienić szyny na obydwóch swoich linjach, a w związku z tem poczynić także i niektóre inne odnowienia, co wyniesie — według mniej więcej dokładnego obliczenia — 300.000 k. W tem przykrem położeniu się znajdując, towarzystwo tryjesteńskie odniosło się do gminy miasta Lwowa z zapytaniem, czy gmina nie reflektuje już wcale na kupno tramwaju konnego.

Rozważywszy raz jeszcze rzecz pod względem komunikacyjnym, zwolennicy wykupna dali inicjatywę do dalszych rokowań. Wczoraj więc odbyło się w tej sprawie posiedzenie komisji elektrycznej wspólnie z delegatami sekcji finansowej, pp. dr. Aschkenazym, dr. Bykiem, dr. Rutowskim i prezesem tej sekcji dr. Maryańskim. Ponieważ obecny na posiedzeniu syndyk „Societa Triestina“ dr. Till przedstawił wzrost znaczny ruchu tramwaju konnego i wzmożenie się pomyślnych wyników finansowych, postanowiono więc na razie zbadać księgi towarzystwa. Wybrany ku temu subkomitet składa się z pp. dr. Aschkenazego, dr. Ciesielskiego, dr. Maryańskiego i Schayera. Wybrany do subkomitetu dr. Loewenstein mandatu nie przyjął.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Japońska dyscyplina.

Londyn. (Tel. wł). Do *Daily Mail* donoszą z Tokio o wypadku, jaki zdarzył się na dworcu kolejowym w Kobe, a który dowodzi, że japońscy oficerowie rozumieją się doskonale na sposobach utrzymywania dyscypliny w wojsku. Kiedy prowadzący oddział oficer kazał żołnierzom wsiadać do wagonów, jeden z żołnierzy, prawdopodobnie pijany, wzbraniał się to uczynić. Wówczas

oficer przebił opornego żołnierza szablą, trupa zaś zabrać kazał innym żołnierzom do pociągu.

Kozacki manewr.

Paryż. (Tel. wł.) *Echo de Paris* otrzymuje z Petersburga wiadomość, że generał kozaków Miszczenko i pułkownik Pawłowan donieśli telegraficznie Kuropatkinowi, że na pewien czas znikną ze swoimi pułkami z placu boju. Istnieje przypuszczenie, że pragnąc na Wielkanoc przynieść ludowi rosyjskiemu przyjemną jakąś wiadomość, Miszczenko ze swoimi kozakami zaryzykuje na własną rękę jakąś akcję przeciw Japończykom.

Sprzedaż „Cesarza Fryderyka".

Berlin. (Tel. wł.). Prócz pospiesznego parowca „Bismarck", kupiła Rosja w Hamburgu drugi okręt, „Cesarz Fryderyk". Okręt ten zbudowany został w Gdańsku dla północno niemieckiego Lloyda, który jednak nie przyjął go z powodu, że nie odpowiadał wszystkim warunkom. „Bismarck" robi w godzinie 20 mil, „Cesarz Fryderyk" 19.

Patrjotyzm na komendę.

Berlin. (Tel. wł.). *Das revolutionäre Russland* donosi: Urzędnicy kolejowi w Finlandji otrzymawszy od gubernatora arkusz subskrypcyjny „dobrowolnych" składek subskrybowali na cele wojenne po pół procent swojej pensji. W kilka dni później, zwrócono im arkusze subskrypcyjne z uwagą, że dawać mniej niż jeden procent, nie jest godnem patrjotycznego urzędnika.

Kozacy na Korei.

Londyn. (Tel. wł.). Korespondenci wojenni donoszą, że Koreańczycy patrząc na kozaków nie mogli wyjść z podziwu. Spali oni na otwartem polu w śniegu, nie wozili ze sobą żadnych prowiantów, a tylko zabierali i zjadali wszystko co gdziekolwiek dojrzeli, nie płacąc za to. Jeśli nie mieli przy czem ugotować mięsa, jedli je surowe.

Ochotnicy rosyjscy.

Petersburg. Ros. Ag. tel. donosi, że z górniczej ludności kaukaskiej, która nie jest zobowiązana do służby wojskowej utworzyłyły się dwa pułki ochotników, które chcą wziąć udział w wojnie z Japonją.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.). Generał baron Stackelberg i szef intendentury armji mandzurskiej generał Sabienin udają się w najbliższym czasie do Azji wschodniej.

Sytuacja na Bałkanie.

(*Tel. „Dzien. Pol."*)

Stambuł. Między ambasadorami obu mocarstw a Portą toczą się rokowania w sprawie umundurowania żandarmów europejskich. Rosja obstaje przy kołpaku i tylko pod tym warunkiem chce pozwolić żandarmom rosyjskim nosić mundur turecki. Porta natomiast domaga się fezu, na co państwa nie chcą się zgodzić.

Sofia. (Tel. wł.). Traktat między Bułgarją a Rosją został wczoraj wieczorem podpisany.

Sofja. Turecko-bułgarska ugoda, podpisana wczoraj przez bułgarskiego agenta dyplomatycznego Naczewicza i przewodniczącego rady ministerjalnej baszę Saida, zawiera następujące ważniejsze punkty: Bułgarja obowiązuje się nie dopuścić do przejścia żadnej bandy przez granicę i nie dopuszczać do przemycania materjałów palnych. Kontrolę nad tem wykonywać będzie mieszana komisja.

Turcja obowiązuje się przeprowadzić w całej pełni reformy, uchwalone w Mürzsteg, udzielić amnestji wszystkim więźniom, udzielić wsparcia wszystkim powracającym zbiegom i chrześcjańskim poddanym, którzy wskutek powstania ucierpieli, usunąć szykany celne na granicy, przywrócić wolny ruch na kolei, nie stawiać przeszkód podróżującym Bułgarom, którzy mają paszporty i przyjmować zdolnych Bułgarów do służby sądowej i administracyjnej. Przyjście ugody do skutku wywołało wielkie zadowolenie w kołach politycznych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd ministrów w Abazji.

Wiedeń. *Fremdenblatt* w artykule wstępnym omawia zjazd ministrów w Abazji, który w opinji publicznej wywołał powszechne zadowolenie. Dziennik ten wyraża zdanie, że Austro-Węgry chcą być połączone z Włochami nietylko na podstawie litery traktatu, ale na podstawie ścisłego porozumienia narodów, tem bardziej, że między obu państwami nie ma sprzecznych interesów. Każde z obu mocarstw może należeć do rozmaitych związków, nie narażając się na żadne sprzeczności.

Abazja. Włoski okręt wojenny „Dogali", na którym podróżuje Tittoni, przybył do Abazji o godz. 2 rano. O godz. 9 rano udał się radca sekcyjny bar. Gagern z polecenia hr. Gołuchowskiego na pokład okrętu, aby powitać włoskiego ministra. O godz. 10 przed południem pojechał minister Tittoni wraz z włoskim ambasadorem w Wiedniu ks. Avarny do willi „Hory", aby złożyć wizytę Gołuchowskiemu.

Abazja. (Tel. wł.) Konferencja między hr. Gołuchowskim a włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittonim trwała od godziny 10 do wpół do 12-tej, poczem hr. Gołuchowski odprowadził swego gościa do portu.

Po południu odbędzie się na pokładzie statku włoskiego śniadanie, dane przez p. Tittoniego, w którem weźmie udział hr. Gołuchowski i namiestnik Tryjestu hr. Goess. Jutro rano Tittoni wraca do Ankony.

Wykonawczy komitet młodoczeski.

Praga. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy młodoczeski zbierze się dnia 12 b. m. na posiedzenie dla omówienia sytuacji politycznej.

Konferencje wspólne ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) W poniedziałek rozpoczynają się w Budapeszcie konferencje wspólnych ministrów pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego, w sprawie wspólnego budżetu na rok 1905.

Cesarz na wystawie przemysłu galicyjskiego.

Wiedeń. Dziś o godzinie 11ej przedpołudniem zwiedził cesarz Franciszek Józef wystawę przemysłu galicyjskiego na Spiegelgasse. Na powitanie monarchy zjawili się: minister Piętak, wiceprezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki, członek izby panów Karol hr. Lanckoroński, malarze Wojciech Kossak i Pochwalski. Punktualnie o godzinie 11 przybył monarcha w towarzystwie generał-adjutanta hr. Paara. W zastępstwie ciężko chorej na influencę w Abazji przewodniczącej komitetu wiedeńskiego ks. Marji Lubomirskiej, powitał monarchę hr. Karol Lanckoroński krótką przemową, w której dziękował za przybycie i prosił o obejrzenie wystawionych przedmiotów. Hr. Lanckoroński przedstawił cesarzowi delegata Związku przemysłu krajowego we Lwowie, dyrektora Szydłowskiego i dyrektora wystawy przemysłu galicyjskiego w Wiedniu Oświecimskiego. Cesarz, który widział był dyrektora Szydłowskiego na wystawie kościuszkowskiej w r. 1894, zwrócił się do niego z zapytaniem, jak od czasu ostatniej wystawy przemysł galicyjski się rozwinął. Dyrektor Szydłowski odpowiedział, że przemysł galicyjski jest na drodze rozwoju i że kraj robi co może; prosił monarchę, aby osobiście zechciał się o tych postępach przekonać. Następnie oglądał cesarz szczegółowo wystawę. Szczególnie podobały się monarsze makaty buczackie i andrychowskie, hafty ze szkoły ks.Czartoryskiej, przyczem zwróciły uwagę monarchy piękne wzory, które są oryginalnym pomysłem dziewcząt wiejskich ze szkoły ks. Czartoryskiej, — dalej koronki, zabawki jaworowskie, rzeźby zakopańskie, wyroby koszykarskie itd.

Po przeszło 20minutowym pobycie opuścił cesarz wystawę z wyrazami najwyższego zadowolenia i życzył krajowemu Związkowi przemysłowemu dalszego powodzenia w pracy około rozwoju przemysłu w Galicji.

Z trybunału kasacyjnego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed trybunałem kasacyjnym odbyła się rozprawa na zażalenie ks. Stojałowskiego. Dnia 20 maja z. r. ks. Stojałowski w *Wieńcu* i *Pszczółce* obraził posła Stapińskiego, nazywając go Judaszem, a nadto zarzucił mu, iż wziął 800 zł. za niekandydowanie itp. Dnia 17 lipca p. Stapiński zaskarżył ks. Stojałowskiego przed sąd cieszyński o obrazę czci. Sąd ten skazał ks. Stojałowskiego na miesiąc aresztu. W zażaleniu nieważności, bronionem przez dra Bindera, podniósł ks. Stojałowski zarzut zadawnienia. Obrońca p. Stapińskiego dr. Landau podniósł przeciw temu, że klient jego dopiero później dowiedział się o tym artykule i wniósł skargę.

Trybunał kasacyjny po przeprowadzeniu rozprawy wprawdzie uznał, że zadawnienia co do całości artykułu nie ma, natomiast uznał, że zadawnienie zaszło co do zarzutu o owych 800 zł., gdyż w skardze tego nie ma, dopiero podczas rozprawy tę okoliczność podniesiono. Zważywszy zaś, że sąd przysięgłych w Cieszynie właśnie tylko za ten zarzut skazał obwinionego, trybunał kasacyjny przeto ks. Stojałowskiego uwolnił.

Przed tym samym trybunałem odbyła się rozprawa na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez ks. Stojałowskiego, przeciw uwolnieniu przez trybunał przysięgłych w Krakowie redaktora *Naprzodu* p. Kaczanowskiego, który nazwał ks. Stojałowskiego „lampiarzem jerozolimskim" i podnosił przeciw niemu rozmaite inne zarzuty.Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok sądu krakowskiego.

Oszustwa dra Orłowskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) O ile słychać, tutejszy sąd krajowy karny na odbytej dzisiaj sesji, uznał się kompetentnym do rozpatrzenia wszystkich spraw uwięzionego adwokata Orłowskiego. Spraw tych jest 3, tj. 1) Sprawa adwokata Kastorego z r. 1900, za którym wówczas rozesłał tutejszy sąd listy gończe, a która to sprawa wiąże się ze sprawą Orłowskiego. 2) Sprawa oszustwa Orłowskiego na szkodę adwokata Czernego. 3) Sprawy szantażu, wyłudzeń i oszustw, spełnionych we Wiedniu. Nie wykluczonem jest wszakże, że w dalszym ciągu *propriu motu* zażąda krakowski sąd rozdziału tych spraw, a w takim razie sąd wiedeński na podstawie wyprzedzenia stałby się kompetentnym do przeprowadzenia spraw objętych punktami 2 i 3, a sąd krakowski w razie zgłoszenia się Kastorego przeprowadziłby sprawę pod punktem 1.

Na ogół przypuścić można z zajętego przez sąd krakowski stanowiska, że główna rozprawa przeciw Orłowskiemu odbędzie się w Wiedniu.

Afera hr. St. Potulickiego.

Berlin. (Tel. pryw.) List gończy za hr. Stanisławem Potulickim rozesłała policja w Berlinie z powodu oszustwa, popełnionego w banku. Aresztowano żonę, matkę i brata jego. Ci twierdzą, że sami są poszkodowani przez zbiegłego. Dzienniki berlińskie podają bliższe szczegóły. O powodach rozesłania przez policję berlińską listów gończych donosi *Berliner Tageblatt*: Hr. Stan. P. obwiniony jest o oszustwo. Rozwiódł się on przed kilku laty z pierwszą żoną, Amerykanką i poślubił córkę pewnego fabrykanta, mieszkającego koło Berlina. Niedługo po ślubie popadł w kłopoty pieniężne i zmusił swą młodą żonę, by była pośredniczką w zaciąganiu u kapitalistów berlińskich pożyczek. Gdy przyszedł termin zapłaty, a pieniędzy na pokrycie długów nie było, hrabia zbiegł. Wierzyciele zaskarżyli o oszustwo nietylko jego, ale żonę, matkę i brata, których policja osadziła w moabickiem więzieniu śledczem. Dokąd hr. S. Potulicki uciekł, nie wiadomo. Aresztowani stanowczo przeczą, jakoby byli winni oszustwa i twierdzą, że sami padli ofiarą oszustwa.

Traktat angielsko-francuski.

Londyn. (Tel. wł.). Wszystkie dzienniki bez wyjątku i bez względu na to, do jakiego należą stronnictwa, uznają traktat francusko-angielski za wydarzenie pierwszorzędnej historycznej doniosłości. Obecnie okazuje się, dlaczego prasa angielska milczała. Oto ministerstwo spraw zagranicznych na

prośbę Landsdowna wystosowało na początku r. 1903, gdy rozpoczęły się rokowania, do wszystkich gazet angielskich, prośbę, aby ze względów patrjotycznych o rokowaniach traktatowych nic nie pisały. Stała się nadzwyczajna rzecz, iż nawet najbardziej opozycyjne dzienniki do prośby tej się zastosowały i milczały. Tem większą jest dziś radość całej prasy, która traktat ten uważa za wielkie zwycięstwo Anglji na wszystkich polach.

Groźba nowej wojny.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Mail* donoszą z Kapsztadu, że wysłano stamtąd w okolice Rodezji oddział policji konnej z 60 ludzi z dwoma działami szybkostrzałowemi Maxima. W Rodezji, w dystrykcie Inyanga, między Salisbury a Umtali krajowcy poczynają burzyć się z powodu podwyższenia im o 100 procent podatku od ich domów. W samej Rodezji, stoi już załogą 2600 angielskich żołnierzy z dwoma działami.

† Śmierć królowej Izabelli.

Paryż. Była królowa hiszpańska Izabella, zmarła.

Usunięcie krucyfiksów.

Paryż. W pałacu sprawiedliwości usunięto wczoraj już wszystkie krzyże, przyczem nie przyszło do żadnych zajść.

Paryż. Dwóch senatorów zamierza wnieść interpelację w sprawie usunięcia krzyżów i świętych obrazów z sądowych sal.

Paryż. (Tel. wł.) W wielu miastach francuskich, a przedewszystkiem w Reims, funkcjonarjusze sądowi odmówili wykonania rozkazu usunięcia krucyfiksów z sal sądowych.

Sprawa marynarki francuskiej.

Paryż. Dzienniki donoszą, że admirałowie Bien Aime i Ravel zapewnili ministra marynarki Pelletana, iż zupełnie nic nie mają wspólnego z niedyskretnem ogłoszeniem tajnych raportów, wymierzonem przeciw ministrowi marynarki. Minister nie zadowolił się jednak tem zapewnieniem i obaj admirałowie mają być wkrótce przeniesieni w stan spoczynku.

Uregulowanie pracy robotników.

Petersburg. (Tel. pryw.). Jako czas pracy dla rzemieślników w Królestwie Polskiem ustanowiono czas od 6 rano do 6 wieczór z 2-godzinną przerwą na śniadanie i obiad.

Odznaczenie Polaka.

Wiedeń. Nagrodę jubileuszową „Towarzystwa kształcących się malarzy i artystów w Wiedniu, w kwocie 25 dukatów, otrzymał malarz Henryk Rauchinger, Polak.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki ogłaszają listę jurorów dla sądu w sprawie dźwigni dla budowy dróg wodnych. Ze Lwowa powołany został prof. Skibiński.

KRONIKA.

Lwów 9 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 8 °R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 10 kwietnia.

Teatr miejski: „Zmartwychwstanie“, sztuka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Pan Choufleuri przyjmuje“, operetka i „Lysistrata“, operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Napoleon w Hiszpanji z Polakami“, sztuka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Majstrowa z Chorążczyzny“, wodewil. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Walne zgromadzenie Towarzystwa dzienikarzy polskich. Początek o godzinie 9 rano.

W „Sokole“: Święcone dla członków towarzystwa. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W stow. „Gwiazda“: Święcone dla członków stowarzyszenia. Początek o godzinie 12 w południe.

W „Skale“: Wieczornica dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (10): Ezechiela pr. — Gorysława. — (28): Iłaryona pr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 29, zachód o godzinie 6 minut 35.

Nabożeństwa. W niedzielę 10 bm. w kościele OO. Karmelitów o godzinie 7 rano prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie 9 wotywa, o godzinie wpół do 11 suma, a o godzinie wpół do 12 msza św. cicha. Popołudniu o godzinie 5 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele archikatedralnym łać. o godzinie 7 rano prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, o godzinie 9 wotywa śpiewana, o godzinie 10 rano suma z kazaniem, o godzinie 12 w południe msza św. cicha. Popołudniu o godzinie 5 nieszpory z kazaniem dla bractwa Najśw. Panny Nieustającej Pomocy.

W kościele OO. Jezuitów, o godzinie 6 rano prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie 7, 8 9 i 10 msze św. ciche, o godzinie 11 suma z kazaniem i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu, o godzinie 12 msza św. cicha. Popołudniu o godzinie wpół do 5 nieszpory z kazaniem.

W kościele OO. Dominikanów o godzinie 7 rano prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie 9 wotywa, o godzinie wpół do 11 suma z kazaniem.

W kościele OO. Bernardynów o godzinie 7 rano prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem o godzinie 9 wotywa śpiewana,o godzinie wpół do 11 suma z kazaniem.

W kościele OO. Franciszkanów o godzinie 7 rano prymarja, o godzinie 9 wotywa, o godzinie 10 suma z kazaniem. Popołudniu o godzinie 5 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

W kościele OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Piekarskiej o godzinie 7 rano prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie wpół do 11 suma z kazaniem.

W kościele PP. Franciszkanek przy ulicy Kurkowej, jako w pierwszą niedzielę po ósmym każdego miesiąca roku jubileuszowego ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia odprawi ks. Lambois solenną mszę św. o godzinie 10 rano. Przez cały dzień nieustająca adoracja Najśw. Sakramentu. Popołudniu o godzinie wpół do 6 błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

W kościele OO. Reformatów na Janowskiem o godzinie 7 rano prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie 9 wotywa, o godzinie wpół do 11 suma z kazaniem.

W kościele św. Mikołaja jako w drugą niedzielę miesiąca wystawienie Najśw. Sakramentu od prymarji do sumy. Prymarja o godzinie 7 rano, o godzinie wpół do 11 suma z kazaniem.

W kościele św. Marcina o godzinie 7 rano prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, o godzinie wpół do 11 suma z kazaniem. Popołudniu o godzinie 4 nieszpory.

W kościele św. Anny o godzinie 7 rano prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie wpół do 11 suma z kazaniem.

W kościele Najśw. P. Marji Śnieżnej o godzinie 7 rano prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, o godzinie wpół do 11 suma z kazaniem.

W kościele św. Marji Magdaleny o godzinie 7 rano prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, o godzinie wpół do 11 suma z kazaniem.

We wszystkich kościołach popołudniu nieszpory.

Z zakonu OO. Jezuitów. Prowincjał OO. Jezuitów ks. Ledóchowski, bawi we Lwowie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 9 rano w sali Kasyna miejskiego. W razie braku kompletu, następne walne zgromadzenie odbędzie się przy jakimkolwiek komplecie tego samego dnia o godzinie 10 przedpołudniem.

Pogrzeb śp. dra Emanuela Roińskiego. Dziś o godz. 10 przeniesiono zwłoki b. prezesa izby adwokackiej śp. Emanuela Roińskiego z domu przy ul. Teatralnej l. 1 do kościoła archikatedralnego. Mszę żałobną w asyście celebrował ks. Scherff, poczem ks. Dziurzyński odśpiewał egzekwie przy katafalku i pogrzeb ruszył z archikatedry na cmentarz Łyczakowski. Na czele postępował zakon OO. Bernardynów. Następnie jechał wóz zaprzężony w parę koni z wieńcami i karawan zaprzężony w czwórkę. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, krewni, znajomi i izba adwokacka w komplecie.

† Wacław Koszczyc-Wołodźko, uczestnik powstania styczniowego i literat umarł w naszem mieście — w nędzy, w szpitalu. Skromny napis na plakatach: uczestnik powstania i literat kryje w sobie bogatą treść życia człowieka, ongiś niepospolicie wybitnego. Z opowiadań Koszczyca wynikało, że z bronią w ręku ruchu styczniowego nie zaznaczył. Był zaś, jako komisarz rządu narodowego, organizatorem powstania na Białej Rusi, głównie w Mińszczyźnie. Zabrał się gorąco do tej pracy, zrzuciwszy mundur kapitana inżynierji rosyjskiej! Gdy musiał z kraju uchodzić, obrał sobie za teren tułaczki Macedonję i Małą Azję. Jako urzędnik techniczny turecki budował drogi żelazne i zakładał telegrafy. Rok 1877 obudził w nim znów zagorzałego spiskowca; „Konfederacja narodu polskiego“ mianowała go swym delegatem dla prowadzenia rokowań z rządem angielskim, który zabierał się do orężnego obrachunku z Rosją; Koszczyc układał z ministrami londyńskiemi warunki i szczegóły powstania polskiego przeciw Rosji...

O wspomnianej „Konfederacji narodu polskiego“ napisał później spory tom, który wyszedł drukiem w Chicago. Z warsztatu jego literackiego wyszły nadto na światło dzienne ogromnie zajmujące wspomnienia z pobytu na Wschodzie, jak np. „Podróż ze Stambułu do Angory“, dalej „Wybrańcy losu“, z życia tureckiego powieść „Ład Boży“ i szereg innych. W ostatniej ogłoszonej drukiem powieści pt. „Wici wyroczne“ przedstawia w bardzo plastyczny sposób żelazną postać Ludwika Narbutta.

Powieści wschodnie drukował pod pseudonimem „Sahi-bej“.

Przed dwudziestu kilku laty był korespondentem naszego pisma; jego listy z Konstantynopola były barwne i niezmiernie interesujące.

Urodził się w r. 1831 na Litwie, pochodził ze starej szlacheckiej i zamożnej rodziny litewskiej; rodzeństwo jego przeszło na prawosławie, więc Koszczyc wyrzekł się i rodzeństwa i majątku; od tych najbliższych, mimo niedostatku, jaki w późniejszych latach życia aż do zgonu cierpiał, nie zażądał nigdy pomocy. Twarda, rogata dusza, nieprzejednany w kwestji stosunków polsko-rosyjskich Polak, aż do zgonu takim pozostał; co cierpiał, z tego się nie zwierzał, choć gawędził chętnie i wiele. Najulubieńszym jego tematem rozmowy była przez kilka lat ostatnich kwestja zawieruchy na Bałkanie i wojny Japonji z Rosją, którą przewidział, a co do której przepowiadał, że będzie jedną z najstraszniejszych wojen o bardzo doniosłych następstwach.

Z Koszczycem zstępuje do mogiły jeden z ostatnich najwybitniejszych typów nieustannego spiskowca.

Pokój jego duszy!

Wydział teatru ludowego nadesłał nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Lwowski teatr ludowy, kończy sezon zimowy w budynku Towarzystwa pedagogicznego przy ulicy Zimorowicza i przenosi się do gmachu „Colosseum“ w pasażu Braci Hermanów, gdzie w pierwszych dniach maja br. otworzy sezon letni. Dzięki ustępstwom pp. Hermanów, którzy nie licząc na zyski, wynajęli swój teatr i ogród na bardzo przystępnych warunkach, będzie się mogło rozwijać nasze Towarzystwo, które dotąd, jedynie dla braku odpowiedniego pomieszczenia, nie mogło należycie spełniać swego zadania. Panowie Hermanowie obowiązali się własnym kosztem przerobić salę i scenę, znieść stoliki restauracyjne, zmienić nazwę „Colosseum“ na „Teatr ludowy“ i nadto jeszcze zrezygnowali z czynszu, jeżeliby dochody okazały się zbyt małe.

Za ten czyn prawdziwie obywatelski, niech mi będzie wolno złożyć im w imieniu wydziału teatru ludowego publicznie najszczersze podziękowanie. *Bolesławicz*, prezes Teatru ludowego.

Na pomnik Mickiewicza. Młodzież gimnazjalna odłożyła swój wieczorek deklamacyjno-wokalny, zapowiedziany na dzisiaj w sali

stowarzyszenia „Gwiazda“, na dzień jutrzejszy. Piękna myśl młodzieży powiększenia funduszów pomnika wieszcza, zasługuje na jaknajgorętsze poparcie.

Zamiast wieńca na trumnę śp. dra Roińskiego, złożył dr. Loewenstein kwotę 200 kor. dla adwokackiego funduszu wsparć, na ręce dra Henryka Maxa.

Z miejskiej koleji elektrycznej. Z dniem 16 kwietnia 1904 rozpoczyna się letni rozkład jazdy na miejskiej koleji ekektrycznej, wedle którego pierwsze wozy koleji elektrycznej wyjeżdżać będą ze stacji końcowych o godzinie 6 rano, zaś opuszczać będą te stacje o godzinie 11 wieczorem. Na linji bocznej „cerkiew św. Piotra i Pawła — cmentarz Łyczakowski“, kursować będzie stale jeden wóz od godziny 2 po południu do godziny 7 wieczorem.

Dragoni we Lwowie. Dziś rano przybył 9 pułk dragonów z Brzeżan. W ulicy Torosiewicza stanął pułk w pełnej paradzie, oraz zajęła miejsce muzyka 30 pp. Po zdaniu raportu generałowi komenderującemu przez pułkownika p. Gayera Ehrenberga, ruszyły szwadrony ul. Zieloną i Pańską. Na rogu ulicy Piekarskiej odbyła się defilada przed komenderującym generałem Fiedlerem, poczem udało się wojsko na kwatery; 3 szwadrony zostały umieszczone w koszarach na Wulce, 2 w t. zw. koszarach Kisielki i 1 w koszarach Pietscha przy ulicy Łyczakowskiej.

Zgon samobójcy. Słuchacz praw, E. Suchiński, który przed kilku dniami strzelił sobie w prawą skroń, zmarł w szpitalu.

Powodem samobójstwa kapitana 95 pp. St. Szczęsnowicza była choroba; takiej bowiem treści kartkę pozostawił denat.

Wystawa przemysłowa w Samborze. W uzupełnieniu sprawozdania z przeglądowej wystawy w Samborze, podajemy jeszcze wytwórców krajowych, którzy w wystawie udział wzięli: P. M. Czekańska nadesłała na wystawę własnego wyrobu wodę kolońską, która zdobyła już sobie dla zalet swych szeroką wziętość, firma Hampel z Kańczugi wystawiła sery, Röhring ze Lwowa sztuczne kamienie i stalki do ostrzenia, Fröhlich z Nowego Sącza i K. Kling z Sambora narzędzia rolnicze, M. Polaczek z Sambora siodła i inne wyroby rymarskie, G. Mulkiewicz z Kamionki strumiłowej bardzo gustowny powozik, dwór w Sadkowicach rury betonowe, dwór w Nadybach dachówki. W dziale koszykarskim wzięły w wystawie jeszcze udział: szkoły koszykarskie w Żurawnie i w Olszanicy i zakład koszykarski w Samborze, którego właścicielem jest p. Łaszkiewicz. Uwagę zwracał na się powozik wykonany przez samborski zakład koszykarski i p. Dzikowicza.

Pomyłka. Pewien amerykański dziennik utracił w ciekawy sposób dwóch stałych abonentów. Rzecz się tak miała: Pewien ojciec dwojga bliźniąt zwrócił się do redakcji z zapytaniem, w jaki sposób należy je pielęgnować w okresie ząbkowania. Równocześnie drugi abonent zapytywał, jakby mógł oczyścić swój sad z szarańczy. W następnym numerze dziennika ukazały się dwie odpowiedzi, jednakże, przez pomyłkę, pod zamienionymi adresami! Wskutek tego pierwszy prenumerator wyczytał następującą receptę na ząbkowanie dla swych bliźniąt: „należy je troskliwie obwinąć słomą i podpalić, a pozbędziesz się pan wkrótce tego kłopotu“. Drugi zaś czytelnik, szukający środka przeciw szarańczy, otrzymał następującą radę: „należy im podać troszkę oleju kastorowego i szczękę nacierać łagodnie nożykiem z kości słoniowej“. Obrażeni Yankesi sądząc, że z nich zakpiono, zaprzestali prenumerować pismo.

Na usługach Rosji. Z zakładu dla obłąkanych w Kopp, w Szlezwiku, odstawiono na żądanie Rosji, do rosyjskiej granicy, niejakiego Pniowera, poddanego rosyjskiego. Podobno, rząd rosyjski zażądał od Prus, aby wydawano mu młodzież w wieku popisowym, która przez pobyt za granicą uchyla się od służby w wojsku rosyjskiem. Rząd pruski w swej gorliwości nie zatrzymał się nawet u bram szpitala, dla usprawiedliwienia zaś tego postępku, zapewne puszczoną zostanie wersja, że Pniower symuluje obłąkanie.

Oryginalny wyzysk. Fakt jedyny w swym rodzaju zdarzył się niedawno w Warszawie. Odkryto tam mianowicie oryginalny wyzysk w pewnem kółku dobroczynnem. Założyło ono kuchnię tanią o charakterze nawpół prywatnym, przyczem postanowiono, że członek, opłacający rubla miesięcznie, może przysyłać do kuchni ubogich, którzy otrzymają obiady bezpłatnie na kartki, wydane przez opiekuna. Znalazł się jednak opiekun, który począł rozdawać te kartki własnym praktykantom sklepowym, ubogim chłopcom. Angażując ich bowiem do sklepu, obiecał dawać im codziennie obiad; płacił więc rubla miesięcznie i miał w tan sposób „tanie“ obiady dla swych współpracowników firmy, w dodatku wcale zamożnej.

Istotnie, pomysłowość — godna lepszej sprawy.

Oszczędność włoskich robotników. Do *Osservatore romano* donoszą z Iselle, południowego ujścia tunelu Simplońskiego, że zajęci przy budowie tego tunelu włoscy robotnicy, od czasu rozpoczęcia budowy dotychczas, przesłali swym rodzinom pocztą niemniej jak 3 miliony lirów. Zmysł oszczędności tych ludzi cenić należy tem wyżej, że otrzymują oni przeciętnie 3 franki dziennego wynagrodzenia, mieszkania zaś i środki żywności w okolicach budowy, bardzo są drogie.

Liczba urodzin we Francji spada z roku na rok co raz bardziej i wydział wojskowy senatu przyszedł do przekonania, że za lat dwadzieścia, armji już zabraknie rekrutów. W roku np. 1887 urodziło się we Francji 489.184 chłopców, w 1888 451.388, w 1889 450.368, od r. 1890 do 1900 wynosiła liczba urodzin chłopców przeciętnie 428.152, w r. 1901 już tylko 396.940, a w r. 1902 393.735.

Pożar. Petersburg. (Tel.) Ubiegłej nocy wybuchł na głównym urzędzie pocztowym z powodu nieostrożnego rzucenia zapałka pożar w magazynie oliwy i benzyny. Ogień zniszczył 17 stojących tam wozów automobilowych zarządu pocztowego. Pożar z trudem zlokalizowano.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** Walne zgromadzenie towarzystwa Alpinów uchwaliło rozdzielić 5% dywidendy i 3% superdywidendy.

— **Targ na bydło.** Kraków 8 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego. 445 sztuk, b) cieląt 269 sztuk; c) owiec i kóz 2, d) nierogacizny 128 sztuk.

Woły opasowe płacono po 70—74 kor., bydło nieopasowe po 64—68 k. za jeden centnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną 112 do 126 k., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 731 sztuk, na eksport bydła rogatego 113 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Spęd bydła rogatego znaczny, spęd nierogacizny słabszy, jak zwykle po świętach. Ceny od ostatniego targu niezmienione. Początkowo usposobienie targu słabe, przy końcu znacznie się ożywiło z powodu przybycia kupców zagranicznych.

— **Budapeszt** 9 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·11 do 8·12; na maj 8·14 do 8·15, na październik od 8·02 do 8·03; żyto na kwiecień od 6·34 do 6·35, na październik 6·54 do 6·55, owies na kwiecień od 5·35 do 5·36, na październik 5·58 do 5·60; kukurydza na maj 5·17 do 5·18, na lipiec od 5·27 do 5·29; Rzepak na sierpień od 11·— do 11·10. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerw. Usposobienie: lepsze. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 9 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 639·75, Akcje węg. Zakł. kred. 758·—, Akcje Anglobanku 280·25, Akcje Unionbanku 518·50, Akcje Laenderbanku 423·—, Akcje Bankvereinu 516·25, Akcje Bodencredit 952·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 636·50, Akcje kolei połudn. 80·—, Kolei Elbethal 410·—, Acje kolei Północnej 5430, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·50 Akcje Alpiny 409·25, Akcje Rima Muranji 486·50. Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1900·—, Akcje fabryki broni 454·—, Akcje tureckie tytoniowe 337·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1087, Oblig. węg. indemn. 98·15. Renta majowa 99·70, Austr renta koron. 99·60, Węgierska renta kor. 98·05 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·75, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·40, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·20, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 127·20. Marki 117·20. Ruble 252·75.

†

Józefa Spaczyńska

opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 8 kwietnia 1904 r., po długich a ciężkich cierpieniach, w 21 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 10-go kwietnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 31 na cmentarz Łyczakowski, na którą w żalu pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 9 kwietnia 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego